

# ODRODZONA

ORGAN  
POLSKIEGO KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO

—§— Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91. —§—  
Konto P. K. O. „Pol. Odr.” 151-854 — Kurii 66-168.

## Na Zielone Świąta.

### HYMN DO DUCHA ŚWIĘTEGO.

*Przybądź Duchu stworzycielu, dusz ludzkich nauczycielu,  
Racz łaską swoją obdarzyć, serce któreś raczył sprawić.  
Tyś Pocieszycielem zwany, darem Bożym mianowany  
Żywem źródłem i miłością, ogniem i duszną światłością  
Darów Twoich siedm liczymy, palcem Bożym być Cię zwiemy,  
Obietnicąś jest ojcowską, zdobiąc w nas miłość synowską.  
Racz dać zmysłom dar światłości, pomnażaj w sercach miłości,  
A krewkość serca naszego, utwierdź mocą Bóstwa swego.  
Racz nam Ojca niebieskiego dać poznać i Syna Jego,  
I Ciebie Ducha Świętego, od obu pochodzącego.  
Bogu Ojcu Wszechmocnemu, Synowi zmartwychwstałemu.  
I z Duchem Świętym społecznie, niech brzmi chwała na wiek wiecznie.*

Dzień Zielonych Świąt jest dniem pamiątkowym zesłania na Apostołów Ducha św. i udzielenie im daru mówienia wszystkimi językami, by zgodnie z wolą Bożą nauczali narody prawd bożych w ich językach ojczystych-narodowych, a nie oszukiwali ludzi, używając języka obcego, niezrozumiałego.

Bóg więc sam postanowił, by każdy naród miał swą organizację religijną czysto narodową, a nie specjalnie rzymską, jak to chce po dziś dzień Watykan. Duch św. pojawił się w postaci ognistych języków, co oznacza dar wymowy w rozpalaniu miłości w sercach wierzących i wolę Bożą, czczenia Boga wszystkimi językami ziemi.

Jak ogień niszczy materiał palny, daje światło, rozgrzewa tak

i prawda Boża, tak łaska Ducha św. niszczy i spala rdzę grzechu, rozprasza ciemności, rozpala serca miłością ku Bogu i bliźniemu. Jak szum wiatru porusza drzewa i często je wyrывa z korzeniami, tak i Duch św. wymową i zapałem wlanymi w serca Apostołów, obalał bałwochwalstwo i moc tyranów.

Łaska Ducha św. potrzebna każdemu człowiekowi do zbawienia. Jak okręt nie może płynąć bez steru, tak człowiek bez światła — pomocy — łaski Ducha św., który oświeca nasz rozum i wzmacnia wolę do dobrego. Łaskę rozróżniamy a) uczynkową, którą Bóg daje wszystkim ludziom do pełnienia dobrych uczynków i b) łaskę uświęcającą, którą otrzymujemy w Sakramentach św. Prośmy Boga, by i nas napełnił Duch św. siedmioma darami: 1) darem mądrości, 2) rozumu, 3) umiejętności, 4) rady, 5) męstwa, 6) pobożności i 7) bajązni bożej, byśmy przy pomocy tych darów poznali: 1) znikomość rzeczy doczesnych, 2) odróżnili prawdę bożą od papieskiej, 3) zrozumieli naukę Jezusa, 4) wskazywali innym swą radą drogę do prawdy, 5) mężnie szli za prawdą — Bogiem, a porzucali bałwochwalstwo, 6) czcili Boga w duchu i prawdzie, a porzucali drogę obłudy i faryzajzmu, 7) lękali się grzechu jako zła, a nie ze strachu przed ogniem.

Oby więc Duch św. oświecił naród polski, by szedł za Chrystusem, a nie za papieżem. Amen.

Ks. W.

## W wielką żałobną rocznicę.

W dniu 12 maja br. cały Naród polski obchodził pierwszą żałobną rocznicę zgonu Wskrzesiciela Polski, Ojca Ojczyzny, pierwszego Marszałka Polski, wielkiego Wodza i Budowniczego, ś. p. Józefa Piłsudskiego. Hołd całego Narodu był wyrazem oceny Jego nieśmiertelnych czynów. Zwłoki zaś Marszałka stały się drogocenną relikwią narodową.

Składając hołd Jego pamięci, Jego czynom i szczątkom ziemskiej powłoki, ślubujemy Mu, że czynem stwierdzać będziemy nadal naszą wierność Jego ideałom i wysiłkiem twórczym i zgodnym utrwaląc będziemy byt niepodległościowy naszej Wskrzeszonej przez Niego Ojczyzny i stanimy się spadkobiercami Jego ducha i naśladowcami Jego czynu, byśmy nic nie uronili z tych pereł, jakie On nam i potomności przekazał. W dniu żałobnej rocznicy odprawiono we wszystkich naszych kościołach nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka, zaś w Warszawie nabożeństwo to celebrował sam Najp. arcybiskup Faron, podkreślając w przemówieniu o nieśmiertelnych zasługach zmarłego dla Polski. Cześć Jego pamięci.

Z.

# Złośliwy atak na polskość Kościoła.

(Dokończenie)

Drugą napastliwą broszurę p. t. „*Kościół Narodowy*” napisał ks. dr. Zygmunt Wądowski r. 1936. Ten ks. choć miał odwagę podać swe nazwisko autorskie. Broszurka ta jest to głędzenie stareze dla ludzi nieoczytanych, żyjących bajeczkami i strawą brukową. Autor sam siebie poniża, bo księży, którzy mieli odwagę porzucić kościół papieski degradowuje odrazu do roli laików, wypędków i t. p. no i zawsze w koło Macieju — prawych katolików nazywa sekciarzami, a siebie i ks.ks. jedynozbawcami. Biedni ci „heretycy”, co wyżej stawiają Chrystusa niż papieża, bo pójdą na potępienie, gdyż tak zawyrokował kler, ów spadkobierca Annasza i Kajfasza, którzy nie mogli znieść czystej nauki Jezusa i za to, też Jezus wziął powróż i przepędził tych przekupni ze świątyni ucząc: „że Kościół jest domem modlitwy, a oni go zamienili na jaskinię zbójców”. Za co ci okrzyknęli i podburzyli ciemny tłum, aby Jezusa ukrzyżowano. To samo robi dziś kler urzędowy, który lęka się, że księży z Polskiego Kościoła wołają: „nie obdzierać ludzi za posługi religijne, nie handlować w kościele, nie poniewierać wiernymi, nie mieszać się do polityki i rządów w Polsce, nie utrudniać pracę Rządowi i i. p.”

Poco ksiądz autor kłamie, że Kościół Narodowy nie szanuje węzła małżeńskiego, kiedy przeciwnie wyżej go ceni od was, bo uznaje rozwody i leczy tem nieszczęśliwe związki małżeńskie, wrywa rozpaczonych z objęć samobójstwa i innych zbrodni, daje nieszczęśliwemu człowiekowi możność do naprawienia swego błędu, do stworzenia sobie spokojnego ogniska domowego, do uczciwego wychowania dzieci, bez przekleństw i złorzeczeń, pomaga tem do wzmożonej i uczciwej pracy dla rodziny i państwa, bo człowiek zadowolony z życia pracuje ze wzmożoną energią i zapałem, a zaś złamany życiowo, jest chodzącym trupem tak w rodzinie, jak w pracy, jak w urzędzie za co pokutują nieraz podwładni i całe społeczeństwo. Precz więc z obłudą pozornych związków!

A dlaczego jegomość nic nie wspomina o unieważnieniach węzłów małżeńskich przez kościół rzymski, lecz dla tych tylko, co mają tysiące. Kto bardziej poniżył związek małżeński jak nie kler, który żyjąc w większości w nielegalnych związkach, zmienia sobie dowoli swe „kurtyzany”, a świeckiemu człowiekowi — chcącemu żyć moralnie i jawnie starającemu się naprawić swój nieszczęśliwy krok w życiu, odmawia się pomocy. Kościół Polski żadnego węzła nie rozwiązuje, a jeśli ten węzeł porwało życie, to Kościół ma obowiązek leczyć to,

co jest chore i wskazywać nieszczęśliwym drogę do uczciwego życia. Zapewne Bóg nasz dobry, nie chce, by niedobre stada małżeńskie, krajały się nożami, truły, strzelały, staczały się z rozpaczy na drogę rozpusty, pijaństwa, zbrodni i w objęcia zboczeń seksualnych i t. p.

Trudno, jeśli to dogadza kościołowi rzymskiemu — niech sobie tak wychowuje swoje owieczki, ale wara mu do wyznawców z Polskiego Kościoła Starokatolickiego, wara do sumień polskich wolnych od kajdan rzymskich, wara do serc polskich chcących kochać szczerze a nie obłudnie, wara do rodzin polskich chcących żyć po bożemu, uczciwie, religijnie i zgodnie z prawem Bożem, kościelnem i z prawem natury, a nie po plebanijnemu.

Księżę autorze nie blagujcie więc ludzi, że w kościele rzym. jest wszystko świętością, boć przecież przez was pobłogosławione związki małżeńskie rozlatują się i inne kościoły leczyć dopiero je muszą.

Nikt też nie podszywa się pod kościół rzymski i nasi księża zawsze i wszędzie zaznaczają, że są z polskiego a nie rzymskiego kościoła. Co do języka narodowego w liturgji to szkoda, że Rzym ośmiesza się ze swą łaciną, bo św. Paweł wyraźnie naucza: „*wolę kilka słów w języku zrozumiałym niż tysiące w obcym*”. A dlaczegoż Bóg dał dar mówienia wszystkimi językami Apostołom? Na to, by ludzi nie oszukiwali w obcym niezrozumiałym języku. A wy?

Wszyscy wiemy, że polityka Rzymu sprzeciwiała się interesom narodów, których indywidualność sam Chrystus uznawał i do Apostołów mówił: „*idźcie nauczajcie wszystkie narody*”. Jezus użył słowa „narody”, a nie „wszystkich ludzi”, aby podkreślić i zachować odrębne cechy każdego narodu.

Sam też Jezus dawał wyraz swego patriotyzmu dla narodu żydowskiego i dla swej Ojczyzny - Palestyny. Kler natomiast postępuje wbrew nauce Jezusa, bo uznaje autorytet i przywileje tylko narodu włoskiego, a innym każe milczeć, słuchać włochoów i płacić daniny. O podobnym Kościele Chrystus nie myślał i takiego nigdy nie zakładał.

Co kościół rzymski dał Polsce każdy wie i o tem szkoda wspominać, wystarczy przytoczyć słowa poety Juliusza Słowackiego: „*Polsko Twoja zguba w zależności od Rzymu*”.

Rzecz jasna, że autor broszury również wszystkich tak księży jak i lud odsądza od czci i wiary, zupełnie podobnie jak odsądzałi arcykapłani Annasz i Kajfasz, Jezusa Chr., nazywając go heretykiem, belzebubem, burzycielem wiary ojców, winopilcą i t. p., gorsząc się, że Jezus z grzesznikami jadał i towarzyszył. Tak więc spadkobiercy Annasza, Kajfasza i Judasza nie mogą znieść, że lud się od nich usu-

wa i danin im nie płaci i stąd rozpacz i plugawienie kościoła Polskiego - Chrystusowego.

Znane zresztą są wszystkim już od wieków metody walki inkwizycyjnej prowadzonej przez kler z ludźmi wyzwolonymi z pod ich hańbiącego godność ludzką — jarzma.

Zapomnieli owi obrońcy niewoli rzymskiej o pięknych słowach św. Piotra, który tak naucza wiernych: „*byliście dotąd jako owce błądzące a teraz nawróceni jesteście do pasterza i biskupa dusz waszych, którym jest Jezus Chrystus*”. (I. Piotra I, 25). Cieszymy się więc, że zgodnie z nauką św. Piotra, pasterzem naszym najwyższym jest sam Jezus Chrystus a nie człowiek-grzeszny papież. Jezus powiedział o sobie: „*Jam jest dobry pasterz — i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz - Chrystus, gdy cały świat uzna Jezusa za pasterza i przyjmie Jego naukę*”.

Niech żyje wolna Polska i wolny od zagranicy Polski Kościół Staro-Katolicki!

Zygmunt Błoński.

## Proście a otrzymacie.

Dawcą wszelkiego dobra jest Bóg. Błogosławieństwo zaś Boże może otrzymać każdy, kto szczerze o nie prosi, bo uczył Jezus: „*proście, a będzie wam dane — pukajcie a będzie wam otworzone...*”, bo wszak „*Bóg pokornym łaskę daje a pysznym się sprzeciwia*”. W kaplicy naszej parafjalnej w Warszawie przy ulicy Leszno 90 mieliśmy do zanotowania już kilka nadzwyczajnych wypadków doznania łaski i opieki Bożej od Serca Jezusowego. Jedno z poważniejszych wydarzeń zanotowano 16 grudnia 1935 r., drugi cudowny wypadek w dniu 24 kwietnia br. Bóg więc i bez pieniędzy daje łaskę i rozłącza cudowną poprostu opiekę nad szczerze proszącymi. Nic przeto dziwnego, że owe dwie rodziny, które w owych dniach dostały niezwykłej łaski Bożej — sprawiły wiele kosztownych rzeczy liturgicznych do naszej kaplicy. Za łaski doznane w dniu 24. IV -36 sprawiła jedna rodzina piękny - cenny kielich i puszkę na N. S. dla użytku misyjnego przy rozwoju Kościoła. W cichej więc polskiej kaplicy - betlejemskiej Bóg milej widać wysłuchuje szczerych modłów niż w bogatych kościołach rzymskich. Miłość Serca Jezusa nigdy nie zawodzi.

Mińkowski.

---

Prosimy naszych Czytelników jak i Sympatyków o rozpowszechnianie „Pol. Odr.” wśród swoich znajomych.

## O polski katolicyzm.

Duch polski budzi się z uśpiania nawet u sióstr zakonnych. Otóż ciekawa i zdaje się całkiem nacjonalną teorię, czy też zasadę wygłosiła jedna bystra i dzielna zakonnica Felicjanka. Powiada ona tak:

„Jeśli może istnieć włoski katolicyzm, czy też irlandzki, to jedynem wyjściem dla nas jest stworzenie polskiego katolicyzmu. Tylko ślepy nie może widzieć tej konieczności. Jest to mojem zdaniem, bardzo światłe i zdrowe ujęcie sprawy”.

Zupełnie słuszne, bo jeśli istnieje katolicyzm włoski, którym kierują włoski papież i włoscy kardynałowie, to czemu niema istnieć polski katolicyzm, pod kierownictwem polskich biskupów i kapłanów.

Mydlenie oczu o potrzebie włoskiego katolicyzmu w całym świecie chyli się Bogu dzięki ku upadkowi.

My Polacy wolni mamy już swój czysty katolicyzm polski - propagowany przez tradycyjny Kościół Staro-Katolicki.

Oby więc naród polski zrozumiał, że jego miejsce nie w kościele rzymskim czyli włoskim, ale w swoim polskim starokatolickim.

Niech żyje polski katolicyzm!

Prez z niewolą włoską i hańbiącym służalstwem Watykanowi!  
Semper fidelis Polsce.

## O NOWY USTRÓJ.

*Wyją burze, w czarne noce ujadają,  
Szamocą się w wicherze drzewa i padają,  
Ktoś barczysty i duży  
Wybiegł w noc z siekierą w rękę, z płonącymi oczami  
I przy każdym płocie i przy każdym murze  
Przystaje,  
Podcina i łamie...  
Wygania księży-przekupniów i rabinów, nowy ład, prawdziwą miłość niesie.  
To wolność! To nowy ustrój!*

*Grom.*

**Ofiary na budowę Kościoła w Warszawie.**

Ob. Janaszek 5 zł., Grzejczak 2 zł., Maciejewski 1 zł., ks. M. Strzałka 1 zł., Rybacki 50 gr., Konkowski 1 zł. — Bóg zapłać.

ZARZĄD

# Zbrodnicza nierozzerwalność

## czy uczciwe rozłączenie się.

Niejednokrotnie kler rzymski podtrzymując zasadę o „grzesznej nierozzerwalności“ węzła małżeńskiego, powołuje się na uchwałę Trydencką, a pomija milczeniem słowa Jezusa: „nie potrzebują zdrowi lekarza, ale źle się mający“. Chrystus ustanowił swój Kościół na to, by on był lekarzem chorej ludzkości. Dla aniołów kościoła nie trzeba. Dogmat więc papieski o małżeństwie wedle uchwał soboru Trydenckiego, nie może obalić świętej nauki Jezusa, nauki pewnej i niezmiennej. Dogmat od słowa gr. „*dokei moi*“, czyli „zdaje mi się“ nie stanowi przecież nic pewnego i niezmiennego. To, co się zdawało dobrem w XVI wieku papieżowi Piusowi IV, to dawno świat odrzucił jako przeżytek w myśl tezy „że prawa winne być dla ludzi a nie ludzie dla prawa“, bo Jezus uczył; że „szabat ustanowiony dla ludzi a nie ludzie dla szabatu“. Tak, jak gorszyli się ongiś faryzeusze i arcykapłani, że Jezus leczył w szabat i robił tem pewien wyłom w prawie żydowskiem, — tak i dziś gorszą się faryzeusze rzymscy, że Kościół Polski leczy (wbrew ich zakazowi) nieszczęśliwych małżonków. Nierozzerwalność węzła małż. ustanowiona na soborze Trydenckim (sobór odbył się od r. 1545—1563) i ogłoszona w bulji pap. „*Benedictus Deus*“ w art. „*De sacramento matrimonii*“, zaś w Polsce przyjęta na synodzie Piotrkowskim w r. 1557 — nie może zmienić charakterów ludzkich i znieść słabość człowieka oraz zabronić powtórnego przyjęcia sakramentu, gdy pierwszy raz Sakrament ten był niegodnie - świętokracko i obłudnie przyjętym, nie może też nakazać trwać w wiarołomstwie i w błędzie, byle podtrzymać tezę o „grzesznej i fałszywej nierozzerwalności“. Jezus nie zabronił nieść pomocy nieszczęśliwym.

Wszak akt ślubu jest umową czasową, a nie wieczną. Człowiek przyrzeka i przy św. spowiedzi, że już nigdy nie będzie grzeszył, a jednak upada ponownie i grzeszy nawet - „święty“. I czyż takiemu grzesznikowi nie wolno korzystać ponownie z Sakramentu?

I przy małżeństwie wyjątku być nie może, bo go zawierają ludzie grzeszni, błędzący, omylni, a nie aniołowie.

Rzymska nierozzerwalność - grzeszna pochodzi z czasów barbarzyńskich, kiedy to po śmierci męża czy żony chowano równocześnie żywcem i drugą stronę - żonę z mężem i odwrotnie. Nie zaślaniajmy się więc słowami Pisma św. „co Bóg złączył człowiek niechaj nie rozłącza“, bo nie każdy węzeł małżeński jest z woli Bożej, a ten zaś co z woli Bożej — to i bez „podpory fałszywej nierozzerwalności“ — przetrwa do śmierci, jak trwał wieki i przetrwa do końca

Kościół Chrystusów — bez podpory „bagnetów i ustaw konkordatowych“. Bóg napewno nie potrzebuje „podpórek - dogmatów papieskich“ do utrwalenia węzła małżeńskiego z woli Bożej zawartego i taki węzeł rozvodu nie potrzebuje.

Jeśli zaś życie rwie nieraz w strzępy „zlepek ludzkiej rachuby i zamysłów“ to w tym wypadku nic nie pomoże i „rzymska nierozzerwalność“ i trzeba wtedy uznać potrzebę rozvodu dla poratowania nieszczęśliwych małżonków, bo małżeństwo stanowi — jak naiwni sądzą — „nie akt ślubny zarejestrowany w księgach“, ale współżycie sakramentalne małżonków z sobą. Miłość to ogniwo trwalsze od prawnych komórek. Od zdrowotności zaś jednostek małżeńskich zależy i zdrowotność oraz dobro państwa. Precz więc ze zgnilizną „księżej nierozzerwalności“ — rozsadzającą w grób nieszczęśliwe związki małżeńskie — czas uznać i określić jasno prawa rozwodowe.

Walczyjmy więc o nie aż do zwycięstwa.

*Dr. M. Z. - kawaler.*

## Z nowymi siłami.

Niniejszem oświadczam Najp. Ks. Arcybiskupowi, Wielebnym Braciom Kapłanom i Wiernym publicznie, że uspokoiwszy sobie skołatane nerwy i odzyskawszy, podczas dłuższego urlopu wypoczynkowego zdrowie — gotów jestem do dalszej ideowej, twórczej i patriotycznej pracy dla naszego Polskiego Kościoła. Krzyż „Virtuti Militari“ wiszący na mej piersi, jako oficera polskiego, woła mnie do dalszej walki z ciemnotą i kłamstwem tego świata.

Wytrwajmy a zwyciężymy.

(—) *Ks. bp-sufr. A. Jurgielewicz.*

## MYŚLI.

Chrześcijaństwo — dla niego świat może jeszcze długo, długo — może wiecznie pozostać niedznym! Ono nie zapobiega zgrozom, ono osnuwa oręż swych wyznawców aureolą swych świętych obrazów lub swych biblijnych słów. Ono towarzyszy wojskom władców chrześcijańskich, wyruszającym na mordowanie i palenie, błogostawieństwem swych oficjalnych przedstawicieli. Pomaga wyzyskiwać biednych i wtrącać w przepaść niedźnych! Nigdy pobożne nawoływania do poddania się woli Bożej nie płyną tak krasomówczo z ust jego głosicieli, jak wówczas, gdy chodzi o usprawiedliwienie okrutnej produkcyjnej gospodarki kapitalizmu.

*Hermann Kutter*

były zuryski proboszcz



# Do czynu.

## Inteligencje, Rzemieślniku, Robotniku i Rolniku!

Jeżeli jesteś czy chcesz pozostać prawdziwym wyznawcą Chrystusa; jeżeli chcesz być — lub jesteś wiernym synem i córką Matki Ojczyzny-Polski, jeżeli pragniesz poprawy i spokoju w kraju, jeżeli pragniesz polepszenia własnego bytu i pokoleń, usunięcia niewoli duchowej i miliony kosztującego haraczu konkordatowego, przyjdź i zapisz się do Kościoła Polskiego St-Katolickiego, popularnie zwanego „Narodowym“, gdzie usłyszysz czyste słowa Chrystusowej Ewangelji i Jego nauki. W kościołach i kaplicach polskich w całej Polsce codzień i w każdą niedzielę i święta odprawia się w języku polskim uroczysta Msza św. z kazaniem oraz nieszpory.

Nie wierz obłudnym agitatorom, którzy pracują nie dla chwały Bożej i pożytku kochanej Ojczyzny-Polski, lecz dla swych i włoskich interesów. Nie wydawaj sądu o Kościele Chrystusowy, Polskim St-Katolickim dopóki się osobiście nie przekonasz. Wiedz, że Kościół Polski ma liczne parafie na całym terenie Polski i do 300.000 dusz — wyznawców pod opieką Ks. Arcybiskupa, Biskupów i Kapłanów polskich.

W wolnej Polsce musi być Kościół Chrystusowy — wolny od więzów zagranicznych, włoskich czy amerykańskich. Naszym pasterzem (papieżem) jest Chrystus a nie włoch.

Czytaj i prenumeruj „Polskę Odrodzoną“ byś poznał prawdę. Niech żyje wolna i mocarstwowa Polska!

## HALO!

*Odpowiedź Janowi Czerwińskiemu:* Redakcja i Administracja „Polski Odrodzonej“ mieści się obecnie w Warszawie przy Kurji — ulica Łucka 2 m. 13 — a nie w Zamościu.

Wydawnictwo „P. O.“

---

*O Rzymie! Jakaś ty mię zawiódł Rzymie!  
W ciemnościach ponad ludy uśpionemi  
Wiekową twoją rękę wyciągniętą  
Do dłoni mocnej, krwawej, co na ziemi  
Oparto ciężki miecz. Tę rękę ugiętą  
Jak do paska, widzę tu przed memi oczyma  
Rękę, która była świętą dla mnie.*

M. Konopnicka.

## Z Kancelarii Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13— Telefon 2-84-91.

1) Przypominam zbiórkę ofiar podczas Zielonych Świąt na administrację Kościoła.

2) Należy przesłać z parafij sprawozdanie do Kurji, ile młodzieży przygotowano do I Spowiedzi i Komunii św.

3) Przypominam starszym Wielebnym Br. Kapłanom o obowiązku składania egzaminów proboszczowskich.

Warszawa dnia 26. V. 36 r. Licz. dz. 382|36.

(—) *Ks. arcyb. Wł. FARON.*

Ordynariusz na całą Polskę.

## Z życia i rozwoju naszych parafji.

### Dziesięciolecie rozwoju.

Zamość — ul. Odrodzenia 14.

Dnia 21 maja b. r. parafja Katedralna w Zamościu obchodziła dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia i rozwoju. Minęło 10 lat, kiedy w dniu 11 maja 1926 r. przybył do naszego miasta powiatowego Zamościa, starszy-poważny kapłan polski, były ks. rzymski, ks. Wł. Faron. Upłynęło więc już 10 lat, od chwili kiedy w dniu 13 maja 1926 w dzień Wniebowstąpienia P. odprawił tu pierwszą Mszę św. po polsku ks. prob. Wł. Faron.

Ponieważ była to chwila rewolucji w Warszawie, przeto ks. prob. Faron miał wielkie trudności do pokonania, by w tym dniu wolno było odprawić Mszę św., a która jednak została odprawiona wraz z patriotycznym kazaniem i nabożeństwo to pierwsze zakończone zostało wówczas manifestacyjnym pochodem ulicami miasta na cześć Marszałka Piłsudskiego i przemówieniami z starasu Magistratu Zamojskiego. Wielką współdziałalnością oznaczyli się wówczas, adwokat H Świątkowski (zam. obecnie Warszawa Al. 3 Maja 2), adwokat Zubowicz, wyższy urzędnik Magistratu B. Kazanecki, konc. adw. Michalczuk, Boratyn i inni. Do pracy ideowej stanął tu człowiek twardy, zdecydowany i niezłomny jakim okazał się pierwszy proboszcz ks. Faron i dzięki to jego wytrwałości i współpracy ludzi oddanych wielkiej sprawie Bożej już w r. 1927 stanęły mury kościelne t. j. pierwszy kościół narodowy na wolnej ziemi polskiej. Wielka i silna wiara ks. Proboszcza, jego nieprzeparta miłość dla Ojczyzny — utrzymywała rozwój parafji i budziła nowe placówki do życia w Lubelszczyźnie i na Kresach. Kościół w Zamościu wraz z parafją stał się ośrodkiem życia odrodzo-

nego. Pierwszymi wikarjuszami przy ks. prob. Faronie byli: ks. Świerczewski, ks. Gajkoś, ks. Piechulski, ks. Janik i ks. Tuszyński. Z chwilą, kiedy w r. 1929 w dniu 24 kwietnia wybrano naszego ks. proboszcza Farona, pierwszym biskupem na Polskę i dn. 30 stycznia 1930 r. otrzymał sakrę biskupią — od tego czasu kościół nasz stał się kościołem katedralnym, w którym dalej proboszczował ks. bp. Wł. Faron. W r. 1932 w katedrze tej odbył się wielki święty Synod, na którym jasno określono prawo kanoniczne (konstytucyjne) Polskiego Kościoła Nar., zaś Ks. biskupowi Faronowi w uznaniu Jego zasług i wielkich czynów, położonych dla całego Kościoła, którym kierował już od 7. XII. 1927 r. nadano tytuł arcybiskupa, z władzą na przyszłość metropolity na całą Polskę. Do znoonej pracy przy boku Ks. Biskupa przyłączyli się od dawna i inni wierni, jak czynny prezes-radca St. Koczorowski i wielki działacz wśród ludu roboczego, ob. Andrzej Paluch i wielu innych.

W dniu więc historycznym Wniebowstąpienia Pańskiego dn. 21 maja br. parafia nasza obchodziła wielką uroczystość dziesięciolecia. Na uroczystość tą przybył z Warszawy Najprz. Ks. arcyb. Faron, który od lipca 1933 r. przeniósł się do Warszawy zaś w Zamościu proboszczował potem przez 1 rok ks. dz. Tuszyński, a następnie ks. bp.-sufr. Perkowski zaś obecnie ks. dziekan St. Kędzierski, jako proboszcz katedralny.

Dostojny Arcypasterz bawił więc w Zamościu dn. 20 i 21 maja br. i w dni te odbyły się równocześnie rekolekcje dla kapłanów z parafji okolicznych, których przybyło 14 tu. Wszyscy kapłani na zakończenie rekolekcji przystąpili do spowiedzi św. W sam dzień Wniebowstąpienia sumę pontyfikalną odprawił Najczcigodniejszy Ks. arcyb. Faron w asyście Ks. biskupa Jurgielewicz i kapłanów: ks. dz. Kędzierskiego, ks. Miszczyka, ks. Nowaka, ks. Buczka, ks. Szelasta, ks. v-dz. Geresia, ks. Marczuka, ks. Sitarskiego, ks. Słotwińskiego, ks. Kostusiaka, kleryka Kruchty trzymającego pastorał i studenta Kubiny podtrzymującego mitrę arcybiskupią. Dostojnego Arcypasterza najpierw wprowadził w procesji do Katedry Ks. biskup Jurgielewicz wraz z Ks. dz. Kędzierskim oraz kapłanami i wiernymi.

W kościele powitał Dostojnego Gościa Ks. bp. Jurgielewicz. Po sumie z wyst. Najśw. Sakr., po odśpiewaniu hymnu „Ciebie Boga chwylimy“ wyszedł na ambonę Czcigodny Arcypasterz i wygłosił głębokie kazanie na temat: „Dlaczego chrześcijaństwo spoganiało w XX wieku“. Kaznodzieja podkreślił mocno i dobitnie, że wierni chrześcijanie katolicy — spełniali swe czynności religijne nie tyle z potrzeby duszy i serca i ze znajomości Ewangelji, lecz raczej wedle wiekowej „tresury“ kościelnej, księżej i papieskiej.

Po kazaniu odbyła się na sali „akademja“, na której przemawiali: Ks. dz. Kędzierski, Ks. Arcybiskup, Ks. bp. Jurgielewicz, prezes Koczorowski, v-prezes Paluch, Ks. Miszczyk i student Kubina — okrzykiem na cześć Rządu, Ks. Arcybiskupa i Władz zakończono akademję śpiewem: „Boże coś Polskę“.

Tegoż dnia po obiedzie odbył Ks. Arcybiskup konferencję z księżmi, poczem celebrował nieszpory, zaś Ks. biskup Jurgielewicz wygłosił podniosłe kazanie. Po kazaniu odbyło się w sali piękne przedstawienie teatralne urządzone przez Koło Młodzieży, która odegrała sztukę p. t. „Łobzowanie“. Całość wypadła bardzo dobrze.

Naród umocnił się w pracy ideowej.

Niech żyje Polski Kościół!

*Ks. Strzałka.*

## DOMAGAMY SIĘ PRAWA.

Zebrani na uroczystości dziesięciolecia w Zamościu Biskupi, Kapłani i lud uchwalili zwrócić się z gorącą prośbą do Pana Premjera Składkowskiego, by położył wreszcie kres cierpieniom wyznawców Polskiego Kościoła, stawianych dotąd we własnej Ojczyźnie za swą polskość, poza prawem wyznaniowem.

Czas skończyć ze stanem „ex-lex“, niezgodnym z Konstytucją.

**Obecni.**

### I. Warszawa — Leszno 90.

Z chwilą kiedy nasz Czcigodny Arcypasterz ogłosił wiernym, że powstaje trzecia parafia w Warszawie i kaplica będzie otwarta przy ul. Marymonckiej — nasze panie - parafjanki poczęły się pilnie krzątać, by na głos i prośbę Ks. Arcybiskupa przygotować dla nowej placówki to, co najpilniej będzie potrzeba. Bóg błogosławił w tych poczynaniach, bo jedna rodzina sprawiła (za doznane łaski od N. Serca Jezusa) srebrno-złoty kielich i puszkę, p. Siekierzyńska ofiarowała wszystką bieliznę do kielicha i ręczniczki ołtarzowe, p. A. Dykova komżę, drugą zaś p. Ciosek wspólnie z innymi, p. Pazik i kol. z fabryki „Motor“ piękną albę, a inni parafjanie pomniejsze rzeczy, zaś sam niezmordowany w swej pracy p. Guzek z Marymontu zrobił w nowej kaplicy swym kosztem ołtarz, a jego córka obrus na ołtarz, zaś matka jej zakupiła dywan przed ołtarz. Tak więc parafjanie z Leszna pomogli przy otwarciu kaplicy na Marymoncie.

W dniu 10 maja pobłogosławił Najp. Ks. Arcybiskup związek małżeński jednego kapitana z dostojną panią, zaś 13 maja otrzymał

niższe święcenia jeden z kleryków. Życie parafjalne rozwija się tu normalnie.

*Maciejewski.*

## II. Warszawa—ul. Marymoncka 56 (Tramwaj nr. 15).

Mieszkańcy naszej dzielnicy doczekali się wreszcie, że i u nas otwartą została polska kaplica, przy której organizuje się parafia. Dzięki wysiłkom Zaczego Ks. arcyb. Farona mieliśmy w dniu 3 maja pierwsze nabożeństwo polskie. Przed sumą poświęcił Ks. Arcybiskup kaplicę potem odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie.

Na uroczystość tą przybyło wiele parafjan z par. pod wez. N. Serca Jezusa i z par. pod wez. „Dobrego Pasterza“ z Grochowa z ks. wikarym Strzałką. Tegoż dnia odprawił tu Czcigodny Ks. Arcybiskup pierwsze majowe nabożeństwo ku czci Matki Najśw.

Zapał u ludzi wzrasta i rozwój posuwa się naprzód. Często na wieczorne nabożeństwa przybywa do nas sam Arcypasterz lub Jego asystent ks. wikary Heryng. Niech Bóg wynagrodzi to poświęcenie się dla wielkiej i świętej sprawy.

*Parafjanie.*

## III. Warszawa—Grochów.

Parafia nasza staje się głośną na całym Grochowie i okolicy. Liczni goście przyjeżdżają do nas, by obserwować naszą pracę. Ze śródmieścia Warszawy jedzie się do nas tramwajem nr. 23 lub 24 do ostatniego przystanku, potem łatwo trafić — pytając się o „Hutę szklaną“ na Gocławku, gdyż tam obok jest nasza kaplica ul. Klasztorna 15. Dzielnie pracuje tu nasz ks. wikary Strzałka. Proboszcz rzym. tak się przestraszył rozwoju naszej parafji, że sprowadził misjonarzy, by ratowali sytuację, Nie wiele to jednak pomoże.

Parafję naszą odwiedził proboszcz nasz Najprzew. Ks. arcyb. Faron, który w dniu 14 maja odprawiwszy nieszpory, wygłosił nam podniosłe kazanie o wytrwałości przy Chrystusie.

Wierzymy, że przyszłość jest przy nas i Polska musi się odrodzić przez nasz Polski Kościół.

W dniu 21 maja w parafji naszej odbył się pogrzeb brata naszego ś. p. J. Chabrosa, który w czasie choroby był zaopatrzony Sakr. św. przez kapłana polskiego. O godz. 2 p. p. ze szpitala Przem. Pańsk. na Pradze ruszył kondukt żałobny - prowadzony przez ks. wikarego Strzałkę, udając się na cmentarz na Bródnie. Tu nad mogiłą odbyły się ostatnie ceremonie i ksiądz wypowiedział rzewną żałobną przemowę do licznie zebranych braci i sióstr z trzech parafji polskich i wiernych z kość. rzym.-katol.

Skład Komitetu par. i jego działalność podamy w następnym numerze.

*Kazimierz Furmańczyk.*

### Rembertów.

Najbliższą parafją podwarszawską jest nasza parafja w mieście Rembertowie. Proboszczem jest tu ks. dziekan Ostrowski. Ponieważ obecny lokal, gdzie była kaplica okazał się za mały — wydzierżawiono za radą i poparciem Najczcigodniejszego Ks. arcyb. Faron — nowy wspaniały - wielki lokal (b. fabryczkę), który zamianowano na Kościół Polski St.-Katolicki.

Dnia 17 maja odbyło się uroczyste poświęcenie nowej świątyni, którego dokonał Najp. Ks. arcyb. Faron. Na uroczystość tą przybyli parafjanie z Warszawy z parafji przy ul. Leszno, z par. przy ul. Marymonckiej i z par. z Grochowa, lecz ci z procesją z ks. Strzałką. Po poświęceniu odbyło się nabożeństwo majowe z wyst. Naj. Sakr. w monstrancji, a na końcu procesja koło kościoła i błogosławieństwo N. S. w czasie hymnu „Ciebie Boże chwalimy“. Potem rzewne, treściwe i naukowe kazanie patryjotyczne wygłosił Czcigodny Arcybiskup — krzepiąc mocnem słowem serca setek słuchaczy. Na zakończenie przemówił ks. dziekan Ostrowski, dziękując Najp. Arcypasterzowi za przybycie, oraz kapłanom i wiernym za liczny udział.

Bardzo wielu ludzi poraz pierwszy uczestniczyło w polskiem nabożeństwie, które wywarło na nich potężne wrażenie. J. M.

### Łódź ul. Radwańska 54.

Nasza parafja zyskała nowego proboszcza w osobie ks. M. Petrowa, stąd też i życie parafjalne ruszyło znów mocno naprzód. O dalszej pracy i rozwoju napiszemy.

### Łódź ul. Wólczańska 57.

Po ustąpieniu ks. Muchy kierownictwo naszą parafją objął ks. Piłachowski, który jako młody kapłan zabrał się energicznie do dzieła i przyszłość wykaże owoce jego pracy.

*Koman.*

### Łódź ul. Przejazd 73.

W parafji naszej zapanowała radość, że szefem Rządu został generał Składkowski, który ufamy położy kres stawianiu nas patryjotów poza nawiasem prawa za naszą polskość.

Proboszcz nasz ks. Wilner zachęca więc nas do wytrwałości i wszyscy wierzymy w lepszą przyszłość w Polsce.

*Nowak.*

### Katolik boi się, by nie przestał być niewolnikiem.

Raz dwaj chłopcy bawili się w konie. — Jeden okieznał drugiego sznurkiem i nałożył na ramiona jego lejce i tak kierował tym „si-  
by koniem“. — Potem przywiązał tego niby konia do słupa. — Gdy  
deszcz zaczął padać, ten biedny chłopczyk-koń zaczął płakać.

— Chłopcze czemu płaczesz — pyta go przechodzący człowiek —  
zaraz cię zwolnię od tych sznurów.

— „Ba“ — odpowiada chłopczyk; — jak mnie zwolnisz od  
sznurów to przecież przestanę być koniem.

Podobnie mówi zaślepiony katolik. — Nie odrywaj mnie od Rzy-  
mu, bo gdy zerwę z papieżem — przestanę być „katolikiem rzyms-  
kim“, czyli niewolnikiem kleru.

### „Co czytać“.

Ukazał się nowy numer czasopisma „Co czytać“. Omawia on  
szeroko prace i utwory poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu i wal-  
kom o Niepodległość.

„Co czytać“ stanowi cenny informator po bogatej i obfitej litera-  
turze o Marszałku, zwracając uwagę na rzeczy naprawdę wartościowe  
pod względem naukowym i artystycznym. Więc z prac naukowych  
poleca dwa ważkie dla najnowszej historii Polski dzieła: Mjr. dr. W.  
Lipińskiego „Wielki Marszałek“ i dwa olbrzymie tomy Wł. Pobóg-Ma-  
linowskiego „Józef Piłsudski 1867—1901 i „Józef Piłsudski 1901—1908“,  
z literatury pięknej wspomnienia legjonowe Wł. Orkana „Droga Czwar-  
taków“ i zbiór wierszy znakomitej poetki K. Młakowiczówny „Słowik  
litewski“. z rzeczy popularnych szereg tomików znanej biblioteczki  
„Polska i świat współczesny“, poświęconych osobie Marszałka.

### Perfidne oszczerstwo i lęk przed sprostowaniem.

W czasopiśmie rzym.-kat. p. t. „Prawda Katolicka“ w numerze  
kwietniowym podano list rzekomo pochodzący od ks. b-pa Faron, z  
datą 8 lutego 1936.r. wysłany z Katowic z „Administracji Biskupiej  
Kość. St.-Katol.“ o treści świadczącej, jak ks. F. naciąga rzekomo ludzi  
it.d. mimo prośby, by „Prawda Katolicka“ artykuł ten sprostowała, bo  
ks. bp. Faron, wogóle tego roku w Katowicach nie był a przeto i listu  
z Katowic pisać nie mógł, a nadto w Katowicach nie istnieje też kance-  
larja administracji biskupiej, — to jednak redakcja „Prawdy Katolic-  
kiej“ oszczerstwa tego nie sprostowała, boć wedle ich etyki „cel uświę-  
ca środki“. Są pisma, co żyją notorycznym kłamstwem i sprostowań  
się boją, jak djabeł wody święconej — jak mówi rzymskie przysłowie.

Trzeba przypomnąć tu sobie słowa A. Mickiewicza: „*aby kraj  
mógł żyć, trzeba, aby żyły w nim prawa*“. Również więc stwierdzamy,  
że aby kościół papieski był Kościołem Chrystusowym, muszą w nim

ożyć prawa Boże, bo moralne przywództwo b. papieży zawiodło na całej linii. Nic przeto dziwnego, że po powstaniu listopadowym w 1831 roku, Jan Ostoja patrząc na przeszłość wyrzekł te gorzkie ze zbolanego serca słowa: „hierarchja rzymska to największe oszustwo, jakiego się kiedykolwiek dopuszczano na ludach ziemi“. Ona to zapomniała o słowach Jezusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata“.

S. W.

### Zbyteczne odróżnianie się strojem.

Często napływają do naszej Kurji Biskupiej zapytania od wiernych; czy nasi kapłani obowiązani są chodzić i poza kościołem t. j. poza służbą bożą — w długich szatach czyli sutannach (rewerendach). Wedle myśli Zwierzchnika naszego Kościoła, Czcigodnego Ks. Arcybiskupa zbytecznem jest odróżnianie się księży strojem od wiernych. Jeśli duchowieństwo rzymskie w Polsce (zagranicą księża noszą się na krótko, a suknię duchowną przywdziewają tylko w zakrystji idąc do służby bożej), wałęsa się i po ulicach w długich sukniach — to czyni raczej z przyzwyczajenia, spodziewając się może, że jedynie wtedy będą wierni bić pokłony przed księdzem i całować go potulnie po jego rękach. Mylne to pojęcie i poniżenie godności ludzkiej należy u nas usunąć. Lud winien szanować w kapłanie jego godność duszpasterską, a nie suknię. Kto ceni urząd kapłański, ten odda cześć kapłanowi i wtedy, gdy go zobaczy „na krótko“, t. j. bez długiej sukni księżowskiej.

Cześć zaś dla kapłana winna być oddawana według ogólnie przyjętych form grzecznościowych, przez szczyry pokłon, bez zbytecznego podawania i całowania ręki. Chce ktoś z wielkiego poszanowania ucałować rękę kapłańską, jak całuje np. rękę ojca, matki czy dobrego wychowawcy, — to niechże tego nie czyni w przekonaniu obowiązku, czy reguły, lecz jedynie ze swej czci, wedle swego osobistego uznania.

Zniknąć więc musi wśród wiernych wszelka służalczość, a stosunek wzajemny, oparty być musi na szczerzej, wzajemnej życzliwości i poszanowaniu godności ludzkiej i stanowiska zajmowanego.

Nie należy też przybierać pozory świętoszka, bo wszelka obłuda jest obrzydliwością w obliczu Boga. By nie krępować szyji i gardła obcisłym kołnierzem (zwłaszcza w porze letniej) co jest wielce szkodliwem — wolno jest też nosić poza służbą kościelną, ubranie krótkie z kołnierzem leżącym i miękką koloratką. Należy więc wyzbyć się pozornej świętości a uzgodnić swe życie z zasadami Pisma św.

Zerwać więc z dogmatem księżowskim!

Z Sekretarjatu Kurji - ks. Sekr.



## Nowa pisownia polska.

Przedewszystkiem znikł podział między „niema“ (od czasownika „być“) i „nie ma“ (od czasownika „mieć“). Obecnie piszemy już tylko „nie ma“ (rozdzielnie). Wszelkie połączenia przyimków z rzeczownikami piszemy teraz rozdzielnie, niezależnie od ich znaczenia metaforycznego, przysłówkowego, czy jakiegoś innego. Dotychczas pisaliśmy naprzykład: schodzić „z góry“, ale zapłacić „zgóry“. Teraz ten podział przestaje istnieć. Piszemy: z góry, z dołu, w dał, z gruntu...

Zasada ta obejmując pewną ilość wyjątków, których szczegółowa lista zostanie ogłoszona. Piszemy: po pierwsze, na nowo, na biało, po cichu, po kryjomu, z chłopska, z pańska... Przyimki złożone z samych przyimków piszą się łącznie, a więc: zza, sprzed, spod, sponad (zastosowano tu wyjątkowo pisownię fonetyczną, powołując się na istniejące w języku polskim tego rodzaju łączenie spółgłosek np. spoktać, spocząć i t. d.), ale nie będziemy pisali: spowcdu, spoczątku...

W zakresie przenoszenia wyrazów pozostawiono daleko idącą swobodę. Np. wyraz iskra dzielić można na: i-skra, is-kra, isk-ra.

Nazwy narodów piszemy odtąd tylko dużą literą (Francuz, Polak, Niemiec). Zarzuca się zupełne zróżniczkowanie końcówek: em, emi, ym, ymi. Teraz we wszystkich wypadkach stosować będziemy tylko końcówki męskie osobowe (dobrym dzieckiem, dobrymi kobietami, dobrymi obyczajami). Trzeba się będzie na nowo uczyć i na nowo przyzwyczajać.

Sprawą najbardziej drażliwą, która wywołała tyle hałasu i mimo to nie uległa zmianie — jest zniesienie t. zw. joty w wyrazach pochodzenia obcego, Pozostawiono ją jedynie po spółgłoskach: c, s, z, (Rosja, Francja, Azja), we wszystkich innych natomiast wypadkach „j“ przestało istnieć. Piszemy więc; Maria, historia, chemia, Dania, dialog, dialekt, linia i (nieszczęsna) mania...

Formuła jest niewątpliwie bardzo prosta, ale popada w wyraźny konflikt z dążnością do wymowy fonetycznej. Mówimy: Mania i manja, mówimy: Danja i dania (liczba mnoga od rzeczownika „danie“).

Cóż jednak poradzić na to, skoro komitet ortograficzny tak zdecydował.

### Kalendarzyk liturgiczny na czerwiec 1936 r.

1 poniedz. Ziel. Św.

7 niedz. I po Ziel. Św. ś. Trójcy kol. b.

11 czw. Boże Ciało - kol. biały.

14 niedz. II po Ziel. Św. kol. biały.

18 czw. zakończenie Oktawy Boż. C.

19 piątek Najśl. Serca Jezusa.

21 niedziela III po Ziel. Św. - kol. ziel.

24 środa Jana Chrzciciela - kol. biały.

28 niedziela IV. po Ziel. Św. - kol. ziel.

29 poniedz. św. Piotra i Pawła k. czer.

## Nowy Rząd.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził dn. 16. V - 36 r. listę nowego gabinetu:

Premjer i sprawy wewnętrzne — gen. dyw. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski;

wicepremjer i skarb — inż. Eugenjusz Kwiatkowski;

sprawy wojskowe — gen. Tadeusz Kasprzycki;

sprawiedliwość — prok. Witold Grabowski;

oświata — prof. Wojciech Świątosławski;

rolnictwo — Juljusz Poniatowski;

przemysł i handel — Antoni Roman;

kommunikacja — płk. dypl. Juljusz Ulrych;

opieka społeczna — Marjan Zydrum - Kościółkowski;

poczta i telegraf — inż. ppłk. Emil Kaliński;

### ZWIASTUN CZYNÓW.

Ster rządu objął generał dyw. Sławoj-Składkowski. Nazwisko to znaczy: **człowiek czynu**.

Marszałek Piłsudski najtrudniejsze zadania zwykł był powierzać gen. Sławoj-Składkowskiemu. Gdy chodziło o wysunięcie na odpowiedzialny posterunek człowieka szybkiej decyzji, mocnego i konsekwentnego działania, wybór stale padał na gen. Składkowskiego.

Z nazwiskiem generała Sławoj-Składkowskiego związane są pojęcia: prawości, prostoty, odwagi i bezkompromisowości. Są to właśnie te cechy, których w chwili obecnej rządu w Polsce najbardziej potrzebują. Opinia publiczna widzi w gen. Składkowskim człowieka życia, woli i czynu, i dlatego nominacja jego na stanowisko premjera gabinetu rządowego przyjęta została nietylko z sympatją, ale z nadzieją i optymizmem.

Nowemu Premjerowi złożył gorące życzenia w imieniu całego Kościoła, Ks. arcyb. Faron. Wierzimy, że i dla naszego Kościoła Konstytucja R. P. nie zostanie literą martwą.

## Polsko-Watykańska denuncjacje w Brazylii.

Prasa „Ameryka Echo“ podaje: W miasteczku Irati jest parafia polsko-narodowa pod kierow. ks. Osetka, która mimo wysiłków miejscowego watykańskiego proboszcza Warkocza, pomyślnie się rozwija. Nie mogąc samemi „anatemami“ zwalczyć groźnego konkurenta, rzymski proboszcz porozumiał się z miejscowymi popami grecko-kat. — i wspólnie denucjowali jako komunistów, ten ks. narod. Osetka, tamci ruskiego narod. ks. Siedleckiego. Okazja była pierwszorzędna, bo w czasie stanu wyjątkowego w Brazylii po ruchawkach komunistycz-

nych, policja w gorliwości służbowej wsadzała do ula każdego, na kogo padało podejrzenie lub donos. Tym razem jednak szef policji przysłał tylko polecenie komisarzowi zbadania sprawy na miejscu. Wychodzący w Irato tygodnik „Correio do Sul“ publikuje w n-rze z 2 lutego br. relację komisarza policji stanowej, którą podaję tu w tłumaczeniu:

„Wykonując telegraficzne polecenie szefa policji względem zbadania działalności ks. Michała Osetka i Demetra Siedleckiego. Wśród kolonistów zamieszkałych w tym powiecie, zastosowałem wszelkie polecane mi sposoby przesłuchując i badając zarówno mieszkańców miasta, jak i osad. Nie znalazłem nic podejrzanego, ponieważ wspomniani duchowni sprawują jedynie swe funkcje religijne. Wszystkie osoby w tej sprawie przesłuchane stwierdziły jednomyślnie, że sposób życia oskrżonych jest całkowicie poprawny i że poświęcają się oni jedynie swej misji wyznaniowej, (w dalszym ciągu relacji komisarz stwierdza, że zbadał osobiste dokumenty denucjowanych, znajdując je w przepisowym porządku, jako to paszporty, wize, zaświadczenia władz kościelnych danego obrządku i dokumenty rejestracyjne tych kościołów w Brazylii). Następnie tak zakończył swój raport: „Wydaje mi się, że w stosunku do wymienionych duchownych nie istniały żadne podstawy do denuncjacji, natomiast — według moich spostrzeżeń — mogła ona wyjść jedynie ze strony kierowników innych wyznań, zaalarmowanych zbyt pomyślnym rozwojem wspomnianych sekt wśród miejscowej ludności i wynikała z pobudek niskich, politycznych i podyktowanych przez czynniki zainteresowane. — Pedro de Mattos Ferreira, Porueznik komisarz policji“.

### Klerykalny denuncjator w Kurytybie.

O parę tygodni wcześniej pojawił się w centralnem biurze policji w Kurytybie donos, podpisany przez niejakiego Gryzełkę (współpracownika misjonarskiego „Ludu“) — skierowany przeciw polskim organizacjom tutejszym, a nawet konsulатовi RP., jakoby sprzyjały komunizmowi...

Dzięki życzliwości znajomego szefa policji, donos ten miałem w ręku, zanim otwarte zostało dochodzenie. Był napisany w dwóch arkuszach ręcznego pisma, po portugalsku. Autor donosu posunął się tak daleko, że oskarżał cały aktualny rząd polski o sprzyjanie komunizmowi, wspominał o obaleniu w maju 1926 r. „prawowitego“ rządu przez elementy komunistyczne z Mar. Piłsudskim na czele i stwierdzał, że polskie placówki na tut. wychodztwie są siedliskiem akcji wywrotowej w Brazylii!

Po przeczytaniu tego, gdy opanowałem pierwsze wzburzenie zatrząsałem się od śmiechu. Powiadam więc do przyjaciela z polieji: To

mógł napisać tylko idjota! — I my tak sądzimy — odparł brazylijanin, ale on powinien zato beknąć. . My, z własnej inicjatywy moglibyśmy najwyżej udzielić mu napomnienia, ale wasz konsulat mógłby zażądać deportowania go do Polski — i nasz rząd napewno poszedłby na rękę obrażonemu rządowi polskiemu!

Zakomunikowałem to, komu należało zaraz następnego dnia, ale tutaj konsulat ze strachu przed protektorami donosiciela (misjonarzami), weale na to nie zareagował (podobno nie miał w tym względzie... instrukcji).

Do powyższych dwóch faktów, komentarze są zbyteczne.

### Potęga prasy.

Żyjemy w czasach kiedy po miastach, miasteczkach i wioskach roi się od majrozmaitszych ulotek i pism kleru watykańskiego. Każdy organista musi je w kruzganku kościoła sprzedawać - a nawet darmo wypychać. Każdy też ksiądz watykański je propaguje wytkając każdemu, kto na tacę złożył jakąś ofiarę. Za więcej dostaje grubsze broszury. Nie dziwnego, jeżeli na tem tle przypomniemy sobie słowa ich nieomylnego dostojnika Piusa X: „Naprawdę budujecie kościoły, organizujecie swoje stowarzyszenia, wszystko upadnie, jeśli nie będziecie mieli skutecznej prasy“. Prasa to ogromna broń w rękę kleru. To też wszystkie diecezje mają swoje oficjalne i półoficjalne organa, by za pomocą ich siać ogłupienie, fałszować historję, pisać nieprawdę i niecnymi metodami zwalczać wyzwolenczy ruch narodu.

Prasa stała się dziś jedną z wielkich gałęzi przemysłu. Kler kapitalistyczny rozporządzając milionami złotych, wydaje milionowe nakłady swej gadzinowej prasy. Ciemny, naiwny i łatwowierny ludek czyta je spokojnie i kroczy ku zgubie po drodze przez czarnych „panów” wytkniętej.

Ludu Polski! zaprzestań nareszcie urabiać sobie pogląd na Boga, ludzi i stosunki panujące w świecie zapomocą pism kleru watykańskiego. Na postępową dobrą zaś prasę nie żałuj grosza. Jak bolesnem jest gdy widzi się, że u wielu znajdzie się grosz na najrozmaitsze rzeczy, przynoszące nieraz zatrucie organizmu, ale n. p. na „Polskę Odrodzoną” i inne pisma prawdziwie oświatowe — to nie ma grosza.

Ludu! weź się więc za czytanie postępowych pism, których zadaniem jest nie ogłupianie i ciemnienie, ale szerzenie oświaty, postępu i wyzwolenia narodu z kajdan duchowych.

K s. K. M ę d r z y c k i.

**Odpowiedź:** Zainteresowanym z Białegostoku odpowiadamy: To, że ks. Podsiadło ciągnie was do kościoła OO. Marjawitów to następstwem tego, że on ma siostrę zakonnica w Płocku. Mocni wytrwają w walce o prawa ludu - słabi poidą pod dach klasztorny, by dalej spoczywać. Ksiądz Wiśniewskiego u nas nigdy nie było.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.25 zł.  
pojedynczy numer 15 gr.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON.

Redaktor odpowiedzialny Stefan Pośpiech

Druk „Pol. Odr.” W-wa.